



Rola Rosji w europejskim kryzysie gazowym

Zuzanna Nowak, Maciej Zaniewicz

Ograniczona podaż gazu sprawia, że jego ceny w Unii Europejskiej wzrosły do poziomów niespotykanych od 13 lat, a państwa członkowskie zaczynają wdrażać mechanizmy wsparcia dla konsumentów. Gazprom stara się pogłębić ten kryzys energetyczny, aby zwiększyć uzależnienie Europy od rosyjskiego gazu. Skutki jego działań będą odczuwalne dla całej gospodarki UE i mogą negatywnie odbić się na planach jej transformacji energetycznej, jednak w największym stopniu dotkną Ukrainę.

Europejski kryzys gazowy. Ceny gazu na europejskich giełdach rosną od początku roku i osiągają obecnie najwyższe poziomy od 13 lat (w referencyjnym dla Europy holenderskim hubie TTF powyżej 100 euro za MWh, co stanowi ponad 300-procentowy wzrost r/r). Z uwagi na to, że ok. 80% gazu zużywanego w Europie jest wyceniana w hubach (na podstawie mechanizmów rynkowych, a nie indeksacji do ceny ropy), rynek europejski jest podatny na wahania na rynkach międzynarodowych.

Po stronie popytu wpływ na aktualne europejskie ceny gazu mają m.in. wzrost zapotrzebowania na gaz w Azji – związany m.in. z polityką odchodzenia od węgla w Chinach, przyspieszenie odbudowy gospodarek, a także warunki pogodowe (prognozowana mroźna zima w UE), które przyczyniają się do zwiększenia konsumpcji energii. Po stronie podaży istotnymi czynnikami wpływającymi na aktualny kryzys są .in. stały spadek produkcji gazu w UE i rosnąca zależność od importu, niekorzystne warunki pogodowe w krajach eksportujących (np. huragan Nicholas ograniczył eksport amerykańskiego LNG), a także przełożone z 2020 r. planowane czasowe wyłączenia gazociągów dostarczających gaz do UE (np. w Norwegii). Duże zainteresowanie spekulantów kontraktami terminowymi na gaz dodatkowo pogłębia niepewność na rynku tego surowca. Choć gaz w UE odpowiedzialny jest za produkcję jedynie ok. 20% energii elektrycznej, jego wyższe ceny wywierają dużą presję na gospodarkę. Wiąże się to z ograniczoną dostępnością surowców alternatywnych. Ceny ropy i węgla także wyraźnie wzrosły w 2021 r., a ich emisyjność i ceny uprawnień ETS nie sprzyjają zwiększeniu konsumpcji.

Odnawialne źródła energii (OZE) również nie gwarantowały stabilnych dostaw ze względu na małą liczbę wietrznych i słonecznych dni w tym roku. Hurtowe ceny energii elektrycznej znacznie więc rosną, co przekłada się na zachwianie łańcuchów dostaw oraz pogłębienie zjawiska ubóstwa energetycznego (m.in. pogorszenie warunków finansowych gospodarstw domowych). W ostatnich tygodniach rządy wielu europejskich państw, m.in. Hiszpanii, Włoch, Grecji i Francji, uruchomiły mechanizmy wsparcia dla najbardziej wrażliwych konsumentów.

Działania Rosji. Gazprom mógłby złagodzić skutki kryzysu energetycznego w Europie, zwiększając podaż gazu. Dotychczas rosyjska spółka elastycznie reagowała na wzrost popytu w UE i kierowała dodatkowe wolumeny gazu do europejskich klientów, korzystając z wyższych cen surowca. Obecnie jednak wywiązuje się jedynie ze swoich standardowych zobowiązań kontraktowych wobec firm europejskich i – jak twierdzą jego władze – dostarcza dodatkowy gaz tylko tam, gdzie jest to aktualnie technicznie możliwe.

Możliwości dostaw gazu przez Gazprom są uzależnione m.in. od dostępności surowca w Rosji – wydobycie zostało obniżone w 2020 r. w wyniku pandemii, a obecnym priorytetem władz jest zapełnienie rosyjskich magazynów przed zimą. Innymi czynnikami są popyt na rosyjski gaz na innych rynkach (o surowiec w formie gazowej i skroplonej konkurują z Europą Turcja, państwa byłego ZSRR i Chiny), a także dostępne przepustowości europejskich gazociągów i terminali LNG.

W okresie letnim rosyjska spółka nie zatlaczała wystarczających ilości gazu do kontrolowanych przez siebie magazynów w UE, inaczej niż miało to miejsce w poprzednich latach. W rezultacie średnie zapełnienie wszystkich europejskich magazynów gazu 1 października br. wyniosło zaledwie 75%, podczas gdy w ostatniej dekadzie było to ok. 85%. Jednocześnie Gazprom powstrzymuje się – mimo rosnącego popytu – od rezerwowania dodatkowych przepustowości gazociągów jamalskiego i ukraińskich, wykorzystując jedynie 1/3 ich możliwości.

Polityczny wymiar działań Rosji. W ciągu ostatniej dekady kontrakty krótkoterminowe zaczęły stopniowo wypierać długoterminowe, a cena gazu zaczęła być wiązana z ceną w hubach gazowych, zamiast z ropą naftową. Jednocześnie w UE wdrażana jest ambitna polityka dekarbonizacji oparta na wykorzystaniu OZE. Rosja uważa te zjawiska za zagrożenie dla jej interesów, ograniczające w dłuższej perspektywie popyt na surowce energetyczne. Stara się więc wykazać, że właśnie te czynniki stoją za obecnym kryzysem energetycznym, a złagodźić go mógłby powrót do kontraktów długoterminowych – stabilizujących rynek. Poprzez destabilizację unijnego rynku gazu Rosja zmierza więc do zwiększenia uzależnienia UE od dostaw swojego surowca. Już teraz ok. 45% gazu importowanego do UE pochodzi z Rosji, a stopień zależności od dostaw z tego kraju sukcesywnie rośnie (w 2011 r. wyniósł ok. 30%). Korzyść dla Rosji z kontraktów długoterminowych byłaby dwójaka: zabezpieczyłyby długotrwały popyt na rosyjski gaz w UE (zazwyczaj obejmują okres 20–30 lat) oraz wpłynęły na kształt transformacji energetycznej w Europie, zmniejszając szanse na rozwój np. energetyki jądrowej jako konkurencyjnego wobec gazu źródła energii.

Rosja argumentuje także, że instrumentem służącym szybkiemu ustabilizowaniu kryzysu energetycznego ma być uruchomienie Nord Stream 2 (NS2). Taki argument podnosił prezydent Putin oraz kierownictwo Gazpromu. Rosja naciska w ten sposób na przyspieszenie procedury certyfikacji gazociągu z naruszeniem europejskich regulacji i zasady solidarności energetycznej. NS2 pozwoliłby jej wyeliminować tranzyt przez Ukrainę i biegnący przez Polskę gazociąg jamalski, które już teraz mogłyby zostać wykorzystane do zwiększenia dostaw gazu do UE. Podobnemu celowi służy umowa z Węgrami na transport gazu przez Turk Stream i Serbię z ominięciem Ukrainy (w mocy od października br.). [Likwidacja tranzytu przez Ukrainę ma na celu ograniczenie zysków tego państwa z przesyłu gazu i utrudnienie zaopatrzenia w ten surowiec.](#) Przepływ gazu w rurociągach potrzebny jest Ukrainie do transakcji rewersowych (importu gazu z państw UE),

z pomocą których pokrywa swoje zapotrzebowanie. Działania Rosji mogą doprowadzić do destabilizacji gospodarczej i politycznej tego państwa.

Wnioski i perspektywy. Polska może być lżej niż inne państwa UE dotknięta wzrostem cen gazu z uwagi na zdywersyfikowane portfolio jego zakupów przez PGNiG wykorzystujące kontrakty średnio- i długoterminowe, a także dzięki dużym zapasom w magazynach. Uruchomienie gazociągu Baltic Pipe i import gazu z Norwegii (planowane na koniec 2022 r.) dodatkowo zwiększą jej odporność na podobne kryzysy w przyszłości. Wysokie ceny gazu w Europie najmocniej odczują jednak konsumenci przemysłowi, m.in. z branży metalurgicznej i nawozowej, co z kolei pociągnie za sobą wzrost kosztów m.in. w sektorze budowlanym, rolniczym oraz spożywczym, zwiększając presję inflacyjną oraz przerywając niektóre łańcuchy dostaw. Skutki gospodarcze kryzysu mogą być najbardziej odczuwalne w pierwszej połowie 2022 r.

Aby uniknąć w przyszłości podobnych kryzysów na europejskim rynku gazu, UE powinna dokonać rewizji regulacji dotyczących bezpieczeństwa dostaw gazu ziemnego i zobowiązać państwa członkowskie do tworzenia regionalnych strategicznych rezerw gazu. Kraje UE, m.in. Hiszpania, nawołują również do opracowania katalogu dozwolonych narzędzi interwencyjnych uruchamianych w celu przeciwdziałania skutkom nagłych wzrostów cen energii. W stosunku do Gazpromu Komisja Europejska powinna wszcząć postępowanie antymonopolowe w związku z nadużywaniem pozycji dominującej na rynku. Obecny kryzys jest też argumentem za większym wykorzystaniem energetyki jądrowej jako stabilizującej OZE (obok stosującej spalanie węgla). W tym celu UE powinna uwzględnić projekty jądrowe w [tzw. taksonomii](#) jako przyczyniające się do zrównoważonego rozwoju europejskiej gospodarki.

Ukraina może zostać najmocniej poszkodowana w wyniku rosyjskich prób pogłębienia kryzysu gazowego w Europie. Jej zapasy gazu i węgla przed rozpoczęciem sezonu grzewczego są na poziomie, który nie gwarantuje ciągłości dostaw energii dla przedsiębiorstw. Redukcja wolumenu gazu przesyłanego z Rosji przez Ukrainę negatywnie wpływa z kolei na możliwości zwiększenia dostaw do tego kraju w ramach rewersu. Może to skutkować m.in. koniecznością importu energii z Białorusi i Rosji, a także opóźnieniem procesu synchronizacji ukraińskiej energetyki z unijną. Polska może przekonywać Ukrainę do zaangażowania w budowę kolejnego interkonektora, co umożliwiłoby zrealizowanie szybkich dostaw awaryjnych z Polski w przypadku deficytu gazu w tym państwie.